Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 361 | Wtorek 24 listopada 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Armia ludowa Hiszpanii przeszła do ataku

Cofnięcie się rebeliantów

MADRYT. (PAT.) Komunikat Rady Obrony Madrytu z godz. 12-ej donsi:

Piechota i artyleria rządowa rozwinęła mimo złych warunków atmosferycznych bardzo ożywioną działalność na wszystkich odcinkach frontu madryckiego. W okolicach Casa del Campo rozproszyła artyleria znaczne ugrupowania powstańcze. W dzielnicy uniwersyteckiej zajęły wojska rządowe nowe pozycje, które następnie umocniły. Na odcinku Carabanchel wysadzono minami na znacznej przestrzeni okopy zajęte przez oddziały marokańskie. Wojska powstańcze cofnęły się w tym miejscu, oddając przednie linie okopów w ręce wojsk rządowych. Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego trwa pojedynek artyleryjski.

Odzyskanie Casa Valasquez

MADRYT. (PAT.). Korespondent Havasa podaje, że **oddziały rządowe odzyskały ostatecznie Casa de Velasquez,** lecz z gmachu tego po pożarze pozostała tylko cześć. Walki dokoła i wewnątrz Casa de Velasquez były niezwykle krwawie. Opowiadają, że w pewnym momencie powstańcy zajęli dolną część gmachu, wtedy gdy 80 milicjantów, należących do kolumny międzynarodowej, znajdowało się na wyższych piętrach. Powstańcy zmusili milicjantów do poddania się, po czym, aby uniemożliwić im ucieczkę, zdjęli im obuwie i ubranie. Jednakże w nocy z 20 na 21 b. m. milicjantom udało się zbiec, korzystając z zamieszania, jakie powstało naskutek pożaru.

Spustoszenie w Madrycie

AVILA. (PAT.) Korespondent Havasa podaje: W Madrycie pada śnieg, wskutek czego operacje wojskowe uległy wstrzymaniu. Lotnicy nie podejmowali żadnych lotów. Jedynie artyleria powstańcza bombarduje w dalszym ciągu ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych na przedmieściach oraz rządowe gmachy w centrum stolicy. W sobotę rano można było dostrzec spustoszenia, jakie wyrządziło bombardowanie dokoła Puerta del Sol. Wiele gmachów dokoła tego sławnego placu jest zniszczonych, a wszystkie trafione były kulami. Centralna stacja kolei podziemnej jest podziurawiona. Kilka wysokich domów na Gran Via jest również zburzonych. Walki w ciągu soboty toczyły się na przedmieściach. Wojska powstańcze wtargnęły na ulicy Cea Bermudez na partery domów, których górne piętra zajęte są jeszcze przez oddziały rządowe.

„Nieznani sprawcy" w Barcelonie

BARCELONA. (PAT). Oficerowie republikańskiej gwardii narodowej major Emile Ecobar i porucznik Aurel Martinez zostali zamordowani przez nieznanych sprawców. Pierwszy z nich był przewodniczącym, drugi zaś sekretarzem antyfaszystowskiej Unii Republikańskiej w Barcelonie.

Ofiary zdrady faszystowskiej

MADRYT. (PAT.) Na froncie madryckim padł artysta rzeźbiarz Emiliano Barral, założyciel milicji ludowej w Segowii.

BARCELONA. (PAT.) Odbył się tu uroczysty pogrzeb przewódcy syndykalistów Bonawentury Durrutti'ego, poległego ostatnio na froncie madryckim. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy obliczane na pół miliona ludzi.

Organizacja milicji katalońskiej

BARCELONA. (PAT.) Pierwszy radca Generalidad Katalonii Tarradellas oświadczył dn. 21 b. m. w rozmowie z dziennikarzami, że Rada zgodnie z dekretem o unifikacji milicji postanowiła pośpiesznie przeprowadzić reorganizację milicji na froncie, formując z nich dywizje. Na następnej sesji Rada zatwierdzi nowy kodeks wojskowy dla armii ludowej, aby wzmódz poczucie dyscypliny i odpowiedzialności. Postanowiliśmy też wczoraj — mówił dalej — powołać do armii mężczyzn z roczników 1934 i 1935, którzy dotychczas nie są w wojsku. Niestawiennictwo uważane będzie za dezercję i pociągnie za sobą sankcje cięższe niż normalnie w okresie wojny. Radca zarządzający sprawami gospodarki społecznej zapowiedział dekret o mobilizacji gospodarczej, która dotyczyć będzie całej ludności w wieku od 18 do 51 lat.

Za uznanie samozwańczego Rządu

PERPIGNAN. (PAT.) Według doniesień z Barcelony, rozgrabiono tam szereg sklepów, należących do Niemców i Włochów, a to na skutek uznania Rządu powstańczego gen. Franco przez Niemcy i Włochy.

Proces oskarżonych o sabotaż

MOSKWA. (PAT.)

Na piątkowym posiedzeniu kolegium wojennego w Nowosybirsku wyszły na jaw pewne sensacyjne szczegóły w sprawie t. zw. „sabotażystów trockistowskich" w kopalni Kemerowo w Zagłębiu Kuznieckim.

Świadek Szestow, oskarżony w innej sprawie, oświadczył, że będąc w Berlinie otrzymał od Piatakowa dyrektywy w sprawie zorganizowania sabotażu i zamachów terorystycznych w Zagłębiu Kuznieckim. Piatakow polecił mu przede wszystkim organizować zamachy przeciwko członkom Politbiura podczas ich podróży na Syberię, przeciwko członkom Rządu oraz przeciwko sekretarzowi partii w Syberii Zachodniej, Ejchemu. Plan zamachu na Mołotowa wypracowany był w jesieni 1934 r. Trockista Czerepuchin miał wykonać zamach na Mołotowa w kopalni lub spowodować wypadek samochodowy. Dla tego celu wybrano szofera terorystę Arnolda. Dzięki jednak temu, że szofer rozwinął małą szybkość, samochód, którym jechał Mołotow, przewrócił się tylko.

Świadek Drobnis, oskarżony w innej sprawie, zeznał, że przed wyjazdem z Moskwy do Syberii Środkowej w końcu 1934 r. miał rozmowę z Piatakowem, który polecił mu wziąć w swe ręce kierownictwo działalności trockistów w Syberii Zachodniej i działać wspólnie z Murałowem oraz innymi miejscowymi trockistami. Wiosną 1935 r. Drobnis widział się ponownie w Moskwie z Piatakowem który zakomunikował mu, że w Berlinie odbyła się konferencja z udziałem jego, Smirnowa i Siedowa, syna Trockiego. Konferencja ta miała na celu przygotowanie zamachów na Stalina oraz na kierowników partii i Rządu, jak również zorganizowanie aktów dywersyjnych.

Wedle zeznań oskarżonych obywateli sowieckich, inżynier Stickling stał na czele grupy kontrrewolucyjnej. Sam Stickling przyznał się do stawianych mu zarzutów i opowiedział szczegółowo o tym, jak organizował sabotaże w kopalni, że w tym celu przybył do ZSRR. i działał razem z inżynierem niemieckim, Arymontem, który został wydalony z granic Związku w roku ubiegłym. W końcu swego zeznania Strickling wymienił nazwisko osoby oficjalnej, reprezentującej mocarstwo obce. Wobec tego oświadczenia przewodniczący Ulrich zakomunikował, że dalsze zeznania, dotyczące tej oficjalnej osoby, składać będzie Stickling przy drzwiach zamkniętych.

Szał procesów w Sowietach

MOSKWA. (PAT.). W Rosławlu rozpoczął się proces sprawców katastrofy kolejowej, która wydarzyła się 9 listopada na stacji Rosławl. Na pociąg towarowy najechał pociąg manewrowy. W rezultacie 8 wagonów uległo rozbiciu. Straty materialne wynoszą 80,000 rubli. Były też i ofiary w ludziach, lecz liczba ich trzymana jest w tajemnicy. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób, wśród których znajduje się zestawiacz wagonów, stachanowiec Samusiew. „Gudok" donosi, że na stacji Rosławl w październiku było 10 katastrof. Przyczyną tego stanu rzeczy jest, jak stwierdza dziennik, nieprzestrzeganie słynnych prawideł eksploatacji technicznej, na co nie zwracał zupełnie uwagi polityczny wydział kolejowy. Prokurator zażądał kary śmierci dla Samusiewa i Czubara, maszynisty pociągu towarowego. Wyrok oczekiwany jest jutro.

MOSKWA. (PAT.). W Orle odbył się sąd nad sprawcami katastrofy kolejowej. Na odcinku Dumczyno — Otrada w dn. 13 b. m. zderzyły się dwa pociągi towarowe, w rezultacie czego 14 wagonów uległo rozbiciu. Straty materialne wynoszą 138,000 rubli. Maszynista Lepieszkin skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie, a główny konduktor Jefimow na 6 lat więzienia.

Uczczenie pamięci Salengro

PARYŻ. (PAT.). W sobotę wieczorem w Welodromie Zimowym Federacja departamentu Sekwany i Oise, oraz młodzież Partii Socjalistycznej zorganizowały zebranie, poświęcone uczczeniu pamięci min. Salengro. Sala była przepełniona. Licznie stawili się przedstawiciele organizacyj, należących do Frontu Ludowego, a m. in. Daladier, sekr. gen. partii komunistycznej Thorez, sekr. Generalnej Konfederacji Pracy Racamon, sekr. gen. partii socjalistycznej Faure. Z tyłu za trybuną zawieszono portret zmarłego ministra, przewiązany krepą. Na wstępie minutą milczenia uczczono pamięć Rogera Salengro, po czym wygłoszono szereg przemówień.

Thorez w imieniu partii komunistycznej złożył hołd Salengro „ofierze zbrodniczego faszyzmu", a następnie domagał się wydania surowego zakazu prasy faszystowskiej, rozbrojenia i skutecznego rozwiązania dawnych lig, nawet zamaskowanych pod nazwą partyj oraz uwiezienia przewódców grup, występujących przeciwko republice. „Wielki też czas, dodał Thorez, położyć kres sabotażowi ustaw społecznych i dezorganizacji gospodarstwa narodowego przez pracodawców.

Drugim mówcą był Daladier, który złożył hołd oddaniu się sprawie i męstwu Salengro, zarówno jako żołnierza, jeńca, jak i walczącego socjalisty i polityka. „Partia radykalno-socjalna — oświadczył Daladier — przyłącza się z góry do wszelkich zarządzeń, które powinny być podjęte, aby położyć kres kalumniom i oszczerstwom". Podkreśliwszy konieczność wydania nowego statutu dla prasy, minister zaznaczył, *iż radykałowie w Izbie i Senacie domagać się będą, by źródła finansowe wielkich dzienników były znane opinii publicznej, oraz by uchwalona została surowa ustawa, chroniąca przed zniesławieniem i moralnym zabijaniem ludzi.*

Minister Paul Faure wyjaśnił zebranym, że premier Blum nie mógł przybyć, gdyż pełen jest bólu, a także zatrzymały go zajęcia służbowe. Min. Faure w gorących słowach złożył hołd pamięci Salengro, po czym podziękował min. Daladier za jego energiczne przemówienie i podkreślił również konieczność uchwalenia nowego statutu prasy.

Manifestacja zakończyła się bez incydentu.

Pogrzeb min. Salengro

ofiary faszystowskich Oszczerstw

PARYŻ. (PAT.) Premier Blum oraz większość członków Rządu wyjechali w niedzielę rano z Paryża do Lille na pogrzeb ministra Salengro.

MOWA BLUMA

LILLE. (PAT). Premier Blum wygłosił podczas pogrzebu min. Salengro przemówienie, w którym podniósł jego zasługi jako prezydenta Lille a zadanie jego jako ministra Spr. Wewn. określił jako przerastające siły ludzkie, stwierdzając równocześnie, że zmarły sorostał mu w zupełności. Premier Blum napiętnował w najostrzejszych słowach kampanię kłamstw i kalumnij, która spowodowała śmierć min. Salengro, przypomniał głosowanie Izby, która 300 głosami przeciwko 63 odrzuciła oskarżenie zmarłego i zapowiedział, że w przyszłości położona będzie tama polityce oszczerstw, uprawianej przez część prasy. Naród francuski nie będzie tolerował oszczerczych ataków na przedstawicieli i instytucje republiki. Przemówienie swe zakończył premier Blum wyrażeniem uczuć czci i przywiązania, które żywi dla zmarłego ministra cała Francja.

PARYŻ. PAT. W chwili, gdy w Lille prawie półmilionowe tłumy odprowadzały na cmentarz trumnę ze zwłokami min. Salnegro, na terenie Paryża zorganizowana została przez wszystkie ugrupowania należące do Frontu Ludowego, ogromna manifestacja o charakterze zarówno żałobnym, jak i politycznym Miała ona na celu nie tylko oddanie hołdu zmarłemu ministrowi, lecz także podkreślenie wspólnej woli zwalczania faszyzmu przez wszystkie ugrupowania Frontu Ludowego. Manifestanci podzieleni na 14 grup, utworzyli pochód na przestrzeni od placu Bastylii do placu Nation. Na trasie pochodu zostały rozmieszczone głośniki, transmitujące mowę premiera Bluma z Lille. W ten sposób manifestacja paryska została połączona z uroczystościami żałobnymi w Lille.

Równocześnie i w innych miastach Francji, jak w Lionie, Nimes, oraz szeregu mniejszych miast i miasteczek, odbyły się liczne akademie żałobne, oraz pochody zorganizowane przez partię socjalistyczną lub Front Ludowy. Dotychczas wszystkie te manifestacje mają przebieg spokojny.

O sojusz obronny państw skandynawskich

HELSINGFORS. (PAT.). Przewodniczący Stortingu (Sejmu) norweskiego, Hambro, oświadczył w wywiadzie prasowym: Dopóki Dania i Norwegia ignorują potrzeby obrony państwa, nie możliwe jest zawarcie sojuszu obronnego państw Skandynawii, gdyż całą odpowiedzialność za sojusz ponosiłyby uzbrojone Finlandia i Szwecja. Hambro dodał, że premier duński Stauning jest przeciwny koncepcji tego sojuszu.

Skazanie urzędnika NIK. za burdę antysemicką

Sąd starościński Warszawa-Śródmieście skazał na 30 zł grzywny Jerzego Marcińczyka sekretarza wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa za wywołanie burdy antysemickiej.

Uroczyste otwarcie Domu Związkowego w Łodzi

Łódź robotnicza obchodziła wczoraj uroczystość otwarcia Domu Związkowego, wybudowanego za pieniądze robotnicze.

Uroczystość odbyła się w obecności przybyłych ze stolicy i różnych miast delegatów.

Szczegółowy opis uroczystości podamy w numerze jutrzejszym.

Sprawa o obrazę wojewody Grażyńskiego

W związku z artykułem p. t. „Fuehreria bez ideologii" zamieszczonym w „Słowie" wileńskim wojewoda śląski dr. Michał Grażyński wniósł do Sądu Okręgowego w Katowicach skargę o zniesławienie przeciw redaktorowi naczelnemu pisma p. St. Mackiewiczowi. Prokurator sądu apelacyjnego w Katowicach zaznajomiwszy się ze sprawą, polecił ze względu na interes publiczny objąć oskarżenie z urzędu prokuratorowi Sądu Okręgowego. (PAT).

Kredyt i koniunktura

Rola kredytu w kształtowaniu sytuacji gospodarczej jest powszechnie znana. Znanym jest wpływ rozszerzania lub kurczenia kredytu na ożywienie lub na depresję gospodarczą.

Ostatni kryzys w pełni wykazał, jak ogromne znaczenie w walce z depresją ma odpowiednia organizacja, zapewniająca rozszerzenie kredytu.

Straszono, że „inflacja kredytowa" — to „upadek" gospodarki, „rozbicie" systemu walutowego. A tym czasem *okazało się, że ta inflacja była zbawienna.*

Dość wspomnieć, że właśnie te kraje, które obawiały się, jak ognia ekspansji (rozszerzenia) kredytów — *pozostały pod brzemieniem kryzysu.* Wiadomo — sławetna deflacja! Francja, Holandia, Szwajcaria — i — co nas bardziej obchodzi — Polska dają przykład, *do jak ciężkiej sytuacji doprowadza polityka, będąca zaprzeczeniem ekspansji, rozszerzenia kredytów, siły nabywczej, a więc działalności gospodarczej i zatrudnienia.*

Wręcz przeciwnie było — w Anglii, w St. Zjednoczonych, w Szwecji i t. p.! Zastosowano ekspansję (rozszerzenie) kredytów i pieniądza. Mniejsza o to, w jakiej postaci czy przez politykę zakupywania papierów państwowych na wolnym rynku, czy przez pokrywanie deficytów lub wydatków nadzwyczajnych drogą wypuszczania odpowiednich bonów, skryptów, weksli i t. p. W każdym razie te kraje, które dokonały rozszerzenia kredytów, stworzyły nową siłę nabywczą — zdołały przezwyciężyć kryzys.

Dziś — kryzys w tych krajach należy już do przeszłości. Jeśli chodzi o kraj nasz — znów znaleźliśmy się „na zakręcie", a raczej — na rozstajnych drogach: *śmiała jazda w górę, czy też powolny ruch wzwyż,* stanowiący w gruncie rzeczy dreptanie w miejscu.

Ogromne a niezaspokojone potrzeby gospodarcze, społeczne i kulturalne — miliony ludzi bez pracy i poza nawiasem kultury — cała ta sytuacja *wymaga właśnie śmiałego rozpędu pod górę.* Kryzys ustępuje — powiadają statystycy i ekonomiści. Wykazują pewien wzrost produkcji, obrotów i t. p. Sęk w tym, że kryzys ten nie ustąpił jeszcze dla milionów bezrobotnych i pół bezrobotnych.

Odbudowa gospodarcza Polski wymaga zastosowania zarówno zabiegów doraźnych, jak i zmian w strukturze gospodarczej. Otóż wśród zabiegów doraźnych na czoło wysuwa się omawiany wyżej problem.

Wielce na czasie ukazała się pracka p. Witolda Płaszyńskiego p. t. *„Kredyt i Koniunktura"* (Warszawa 1936, nakładem „Gospodarki Narodowej"), omawiająca położenie gospodarcze Polski 1925 — 1935 na tle poglądów G. Guillaume'a.

George Guillaume, ekonomista szwajcarski prowadzi badania z dziedziny zagadnień finansowych i kieruje w Paryżu specjalnym biurem studiów finansowych. Wśród jego obserwacyj na specjalną uwagę zasługują te, które dotyczą związku między kredytem a koniunkturą. Dobra koniunktura — zdaniem G. — powstaje wskutek pojawienia się *nadwyżki kredytu, zadłużenia nad sumą, zużytą na obsługę dotychczasowego zadłużenia* (odsetki, amortyzacje). Odwrotnie: załamaniu się koniunktury towarzyszy spadek kredytów. Nowe zadłużenie nie pozostawia nadwyżki, nie starczy na pokrycie spłaty i procentów dawnych długów. Zanika siła nabywcza, kurczą się obroty. Guillaume, rozumując w ten sposób, układa *wskaźnik koniunktury, odpowiadający wahaniom kursów akcyj. Wskaźnik taki powstaje z uwzględnienia dwóch czynników: 1) wspomnianej nadwyżki względnie niedoboru zadłużenia, 2) ruchu cen.*

P. Płaszyński spróbował tezy G. zastosować do warunków polskich i otrzymał mniej więcej następujący obraz:

1) zanik działalności gospodarczej po koniunkturze inflacyjnej 1922/23. Nastąpił odpływ kredytów zagranicznych i na przełomie 1925/26 zahamowało emisję biletu i biletów zdawkowych, co poprzednio łagodziło skutki ciasnoty kredytowej. Wskaźnik Guillaume'a spada z 75 w 1925 na 38 w 1926.

2) W drugiej połowie 1926 zaczyna się poprawa, jednocześnie akcje zwyżkują, kredyty wzrastają, wskaźnik produkcji podnosi się z 71 na 100 w 1928/29. Wskaźnik Guillaume'a podnosi się z 35 na 100.

3) W latach 1929—1932 wskaźnik produkcji spada ze 100 na 54, zatrudnienie ze 100 na 63, spadają zarobki, pogarsza się sytuacja rolnictwa, dopływ kredytów maleje; wskaźnik Guillaume'a zmniejsza się pięciokrotnie, co jest zrozumiałe wobec załamania się kredytów i cen. Jednocześnie kurs akcyj spada ze 100 na 18,6.

4) Od r. 1932 do 1935 produkcja zwiększyła się nieco (z 54 do 66), następuje wzrost kredytów krajowych, odciążenie zadłużenia rolniczego (choć kredyt zagraniczny odpływa nadal), akcje cokolwiek zwyżkują, wskaźnik Guillaume'a podnosi się z 19 — 23 na 25 — 29.

Te kilka uwag uwidacznia ścisły związek między koniunkturą a kredytem. *Nie wynika stąd, by kredyt był jedynym problemem walki z kryzysem. Tym bardziej, że i on działać może skutecznie tylko w odpowiednich ramach struktury gospodarczo socjalnej.* W każdymbądź razie naprzekór tym, co drżą na sam dźwięk słowa „inflacja" — stwierdzić należy, że *bez rozszerzenia kredytu nie ma wzmożenia działalności gospodarczej.* Kraj nasz nie może się wydźwignąć z dzisiejszej sytuacji, mając obieg pieniężny ok. 40 zł. na głowę ludności (wraz z bilonem!); cierpiąc na niedorozwój kredytu.

(W)

Gadanie o „ideologii"

Od pewnego czasu stał się modny frazes o walce dwóch ideologii, rozgrywającej się na świecie, ideologii faszystowskiej i ideologii bolszewickiej, komunistycznej. Podział ten — jak już wielokrotnie wykazaliśmy — jest mylny, ale w celach propagandowo-demagogicznych chętnie używają go zarówno faszyści, jak bolszewicy. Nie o ten podział wszakże nam tu chodzi, lecz o wspomniany frazes. Ile jest w nim prawdy?

Pozostawmy na razie na uboczu ideologię bolszewizmu, a zajmijmy się tylko faszyzmem. Jakąż on szerzy ideologię?

Oto Mussolini zagarnął Abisynię. Czy uczynił to po to, by zaszczepić Abisyńczykom zbawienną ideologię faszystowską, czy też mamy tu do czynienia poprostu z grabieżą imperialistyczną, odartą z wszelkich osłonek ideologicznych? Każdy rozsądny i uczciwy człowiek powie, że chodzi tu o zwykły imperialistyczny akt zaborczy. To samo dotyczy oczywiście Mandżurii, zrabowanej przez Japonię.

Najwięcej zaczęto mówić o „walkach ideologii" z racji wojny domowej w Hiszpanii. Gen. Franco jako siewca ideologii! W to mu tylko graj. Jemu i całej bandzie faszystowskiej na świecie. Gdyby tylko faszyści rozsiewali tę blagę „ideologiczną", byłoby jeszcze pół biedy. Zbrodnie trzeba jakoś usprawiedliwić i po to właśnie zdobi się ją w szaty „ideologii". Ale na ten lep ideologii wpadli też ministrowie angielscy i nawet szczerzy demokraci innych krajów. Min. Hoare oświadczył kilka dni temu, że Anglia nie chce się mieszać do walk ideologii, rozumiejąc przez to wojnę domową w Hiszpanii. To samo powtórzył po tym min. Eden. Wiele osób, zdezorientowanych ogłupiającą propagandą faszystowską, wierzy szczerze, że rokoszanie generalscy w Hiszpanii walczą o „ideologię" i albo staje po ich stronie, albo zachowuje neutralność i wyrzeka się własnego sądu o wydarzeniach hiszpańskich.

Co za fatalne nieporozumienie, co za ślepota! Więc Franco walczy nie o władzę dla siebie i swej kliki, nie o przywrócenie stosunków feodalnych w Hiszpanii, lecz o „ideologię"! Pewnie, i *to* jest „ideologia", brutalna ideologia klasowa. Ale przecież faszyzm, propagując „ideologię", ma co innego na myśli. Chodzi mu przecież o to, by ludzie uwierzyli, że Franco i S-ka walczą o jakieś sprawy ideowe i idealne, o *rzeczy bezinteresowne.*

I na tym polega to *oszustwo z „ideologią".*

Ministrowie konserwatywnego Rządu angielskiego mówią o „walce ideologii" w Hiszpanii. Ale każdy wie, że walka w Hiszpanii wybiega swym znaczeniem daleko po za granice tego kraju. Każdy wie, że w walce tej uczestniczą Włochy i Niemcy, że to jest walka imperializmu faszystowskiego Niemiec i Włoch z Anglią i Francją. Wie o tym także konserwatywny Rząd angielski, ale ufa on swej narastającej potędze militarnej, a na razie milszy mu jest ewentualny rząd faszystowski, aniżeli Rząd Frontu Ludowego o tendencjach socjalistycznych. Gdy interesy imperializmu angielskiego będą zagrożone bezpośrednio, to konserwatyści angielscy nie zawahają się podjąć wojny o te interesy i wtedy znajdą na podorędziu „ideologię", mającą zachęcić masy do przelewania krwi w obronie tego, czego nie chciano obronić przed tym w drodze pokojowej.

Bądźmy ostrożni z tą „ideologią"! Niema teraz takiej nikczemności, takiego świństwa, którego by nie strojono w szaty „ideologii". Co więcej: im większa podłość, im okropniejsza zbrodnia, tym jaskrawsze i piękniejsze są te szaty „ideologiczne". Walka ideologii, jeśli ma być szczera, może być tylko walką duchową, walką przekonań, prowadzoną na równym poziomie i na równych prawach.

Ale cóż ma wspólnego z walką ideologii masowe mordowanie kobiet i dzieci przez sprzedawczyków generalskich w Hiszpanii, bezlitosna wojna z ogromną większością własnego społeczeństwa które się raczej wytępia w imię egoistycznych interesów kliki, aniżeli rezygnuje się z przywilejów wiekowych.

Niech sobie faszyzm deklamuje o takiej czy innej „ideologii". My zwracajmy uwagę jedynie na jego czyny, a te są *jednym wielkim pasmem zbrodni,* pogrążających ludzkość w otchłań zniszczenia i barbarzyństwa.

(Jmb.).

Dewaluacja marki niemieckiej

Z pół urzędowych źródeł tureckich donoszą, iż prezydent Banku Rzeszy Schacht zaproponował Turcji pomoc finansową celem rozszerzenia plantacji bawełny.

Niemcy byłyby skłonne przyjąć od Turcji całą produkcję bawełny, płacąc o 40% więcej niż wynosi przeciętna cena rynkowa w Turcji.

Podczas tych rokowań rozważana była sprawa dewaluacji kursu funta tureckiego, co musiałoby nastąpić zaraz po dewaluacji marki niemieckiej, czego należy oczekiwać najpóźniej za 6 miesięcy.

Nawiązanie ściślejszych stosunków gospodarczych z Turcją ma — zdaniem kół politycznych — na celu odciągnięcie Turcji od Sowietów, z którymi Rząd Kemala Ataturka prowadzi bardzo ożywiony handel wymienny.

Tarcia w armii niemieckiej

Według zapewnień p. Tabouis, współpracown. dziennika „L'Oeuvre", w kierownictwie armii niemieckiej trwają bardzo poważne tarcia.

Młodzi oficerowie, w wieku poniżej 40 lat, którzy dopiero teraz na mocy prawa o obowiązkowej służbie wojskowej uzyskali szlify oficerskie, są zdeklarowanymi hitlerowcami, którzy ślepo idą za Hitlerem i gotowi pójść na wszelkie awantury hitlerowskie.

Ich przywódcy to generałowie Reichenau i Blomberg. Starzy oficerowie Reichswehry, grupujący się koło generałów Fritscha i von Seekta oraz koło szefa marynarki admirała Rödera, są przeciwnikami awanturniczej polityki zagranicznej.

Niesnaski pomiędzy tymi dwoma kierunkami tak w ostatnich czasach nabrzmiały, że von Fritsch, szef armii, zgłosił swą dymisję. Był to z jego strony manewr taktyczny, gdyż spodziewał się, że uproszą go, by cofnął swą dymisję.

Jedno jest pewne, że kierownictwo Reichswehry jest zdecydowanie przeciwne zbytniemu angażowaniu się w awanturę hiszpańską, jak również wszelkim ryzykownym krokom w Europie Środkowej.

Sigrid Undset na indeksie w Niemczech

Coraz więcej jest pisarzy, którzy są nie do strawienia przez hitlerowskie Niemcy. Każdy piszący, który nie zgadza się z systemem rządzenia Hitlera zostaje wyklęty i zakazany.

Skończy się na tym, że w Niemczech wolno będzie czytać jedynie wypociny współczesnych grafomanów niemieckich, które kiedyś, gdy Niemcy obudzą się z psychozy hitlerowskiej, stanowić będą niewyczerpaną skarbnicą humoru.

Oto ostatnio zaliczono do zakazanych utwory laureatki Nobla, Sigrid Undset, Szwedki piszącej po angielsku.

Dziennik hitlerowski „Westdeutscher Beobachter" pisze o tym, co następuje:

„Jest obowiązkiem naszym odsunąć się od tego rodzaju pisarki, co Sigrid Undset. Zdradziła ona serdeczną gościnność, z której korzystała w naszym życiu duchowym. Źle podziękowała nam za to, że przyjęliśmy ją, jako jedną z naszych. Jesteśmy zdania, że produkty literackie tej pani, która stała się fanatycznym rzecznikiem przeciwników narodowego - „socjalizmu" muszą zniknąć ze szpalt niemieckich pism, z bibliotek i księgarń.

W Niemczech nie ma dla niej miejsca".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Katoliccy stronnicy Largo Caballera

W tej chwili bawią w Brukseli dwaj duchowni, wysłannicy Rządu madryckiego.

To, co mówią ci dwaj delegaci obala wszystko, co pisze prasa katolicka i burżuazyjna, jakoby generałowi Franco chodziło jedynie o uratowanie wiary i że jakoby wiara i religia były zagrożone ze strony Rządu madryckiego.

Dwaj ci duchowni twierdzą coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że to soldateska faszystowska, wspierana przez część duchowieństwa uczyniła z kościołów twierdze.

Kanonik Jose Manuel Gallegos, profesor centralnego uniwersytetu w Madrycie, oraz ksiądz Leocadio Lobio, profesor wielkiego seminarium duchownego w Madrycie, oświadczyli przedstawicielom dzienników, że już w Hiszpanii wypowiedzieli swą opinię, że należy potępić powstanie przeciwko legalnemu Rządowi.

W Hiszpanii — twierdzą duchowni delegaci — reformy socjalne są koniecznością, a faszyzm nie da się pogodzić z katolicyzmem.

Ksiądz Lobio przypomina swą mowę, wygłoszoną przez radio w Madrycie. Oznajmił on wówczas całemu światu, że rebelianci ponoszą moralną i materialną odpowiedzialność za wojnę domową.

Dalej przypominają delegaci, że tak szczery katolik, jak minister Irujo zasiada w Rządzie Largo Caballera.

Także minister Prieto pisał w „Informaciones", że byłoby błędem uchybienie uczuciom religijnym ludu hiszpańskiego.

Kroniki wojny domowej zanotowały wiele wypadków pomocy, okazywanej przez duchowieństwo wojskom republikańskim, a władze madryckie zarządzały, by wszędzie tam, gdzie tylko warunki wojny na to pozwalają, nabożeństwa w świątyniach odbywały się normalnie.

Prasa endecka, która miała wątpliwości, czy wogóle istnieje ks. Lobio, może sprawdzić to przez swoich korespondentów w Brukseli.

Nowe książki

Johan Bojer. Tułaczka. Powieść. Warszawa, „Płomień", 1936, str. 256. Przekład Karoliny Beylin.

Młoda dziewczyna, uwiedziona przez pewnego lekarza, odbywa połóg w przytułku miejskim. Dziewczyna pochodzi z „dobrej", choć niezamożnej rodziny, zamieszkałej na dalekiej prowincji i tkwi całkowicie w świecie pojęć, według których przeżycie tego rodzaju jest dla kobiety niezamężnej hańbą, wieczystą i niezmytą. Dodajmy, że sprawa powieściowa toczy się przed sześćdziesięciu laty... Dziewczyna, broni się przed „hańbą" i innemi konsekwencjami swego macierzyństwa, godzi się z lekkim sercem na oddanie dziecka bogatej parze małżeńskiej, o której nazwisko nawet nie pyta. Zresztą, zachowanie tego incognito jest warunkiem adoptacji dziecka.

Ale wkrótce, gdy dziewczyna po ciężkich przeżyciach fizycznych i moralnych przychodzi do siebie, następuje ostry i gwałtowny zwrot psychologiczny. Tęsknota za dzieckiem, głód macierzyństwa biorą górę nad wszystkiem innem w życiu Reginy, stają się poprostu tragiczną obsesją, ciążącą nad każdym jej czynem i każdą myślą. Regina, chcąc zdobyć środki na poszukiwanie dziecka, wychodzi zamąż za bogatego, lecz niekochanego, człowieka, później — wpędza go do grobu z wyrafinowanem i chłodnem okrucieństwem. A następnie, dysponując pieniędzmi i swobodą, oddaje się już niepodzielnie poszukiwaniom utraconego dziecka. Regina zdaje sobie coraz lepiej sprawę, że są to daremne zachody i zabiegi, że niema nawet cienia jakiegoś śladu, któryby mógł doprowadzić do celu. Mimo to jednak, z uporem szaleńca przebiega szlaki swej beznadziejnej tułaczki, o każdej porze dnia i nocy gotowa ścigać zwodniczy, mirażem już tylko będący cel swego wykolejonego istnienia.

Przejmującą historię zawiedzionego macierzyństwa, które dramatem niewyżytych pragnień obciążyło losy Reginy Aas, opowiada znakomity pisarz norweski z umiarem i prostotą, używając najskromniejszych i najoszczędniejszych środków artystycznego wyrazu. Motory dynamiki powieściowej działają w głębi samego problematu. Podsycanie i uwydatnianie sił działających sposobami literackiego kunsztu jest to, istotnie, całkiem zbyteczne. Przekład nagół poprawny.

***

Bruno Dzimicz. Samotny Krążownik. Powieść (?). Warszawa, „Płomień", 1936; str. 272.

Ta rzekoma „powieść" jest zbiorem bezpretensjonalnych notatek b. oficera cesarskiej floty rosyjskiej, który na krążowniku „Askold" w czasie wojny światowej pełnił służbę marynarską na wodach Dalekiego i Bliskiego Wschodu. Działalność wojenna „Askolda", oderwanego od zespołów floty rosyjskiej i rodzinnych baz morskich, była urozmaicona i różnorodna: w myśl rozkazów sztabu koalicyjnego, „samotny krążownik" konwojował transporty wojenne, patrolował morza i cieśniny, brał udział w wyprawie dardanelskiej i w wysadzaniu desantu na półwyspie Gallipoli, blokował wybrzeże bułgarskie i uczestniczył w t. zw. operacji salonickiej, której celem było zaatakowanie sprzymierzeńców Niemiec od południa. Autor doprowadza swe wspomnienia do 1 stycznia 1916 r.; dalsze losy „Askolda" nie są już przedmiotem omawianej tu książki.

Przypomina ona nieco treścią głośną „Cuszymę" Nowikowa-Priboja, nie posiada wszakże walorów epickiej rzeczowości i ścisłości tamtego dzieła. Błyskotliwy, felietonowo niemal traktowany pamiętnik p. Dzimicza tchnie krańcowym subjektywizmem i nie kusi się o laury marynarskiego eposu. Godzi się też zaznaczyć, że stosunek autora do rozgrywających się wydarzeń jest całkiem powierzchowny i naskórkowy; wszystko co się dzieje i staje dokoła przyjmowane jest z niezmąconą pogodą ducha i sporą dozą bardzo młodzieńczej nonszalancji. Nieciekawym sprawom jadła, a zwłaszcza picia, pp. oficerów krążownika poświęcił autor stanowczo nieproporcjonalnie wiele uwagi.

***

Teki Odulok. Na Dalekiej Północy. Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne", 1936; str. 180. Przekład H. Winawerowej.

Autor tej książki, prawdziwie wyjątkowej autentycznością przeżyć i opisów, jest rodowitym czukczą z najdalszej północy syberyjskiej. Już przed wojną uczył się w szkole cerkiewnej i — służąc u kupców rosyjskich — zawierał niejaką znajomość z cywilizacją, w jej prymitywnym i namiastkowym wydaniu. W r. 1931 zdolny i bystry potomek rodu jukugirów skończył w Leningradzie wyższy zakład naukowy, został asystentem w Instytucie Ludów Północy i zabrał się do naukowego badania bytu czukczów i jakutów.

Książka Oduloka opisuje przedwojenne życie koczowników syberyjskiej północy. W ramach historii jednej rodziny czukockiej autor zawarł zbiór bardzo obfitych i ściśle prowadzonych wiadomości o wierzeniach religijnych i obrządkowości, zwyczajach i obyczajach, podaniach i legendach półdzikich ongi ludów Północy. Nie brak tu też charakterystycznych obrazków, ilustrujących wyzysk i oszustwa rosyjskich handlarzy oraz brutalność władz carskich. Opowiadania czukockiego autora, oparte głównie na wspomnieniach i przeżyciach własnych, odznaczają się rzadko spotykaną bezpośredniością: wszystko, o czem pisze Odulok, widzimy w takim aspekcie, w jakim chwyta rzeczy i sprawy pierwotna świadomość ludzi Północy. W naszej przekładowej literaturze egzotycznej omówiona tu książka stanowi pozycję całkiem oryginalną.

Bolesław Dudziński.

Dymisja prezydenta m. Kalisza

Z dniem 26. X. b. r. dekretem Min. Spraw Wewnętrznych przestał być prezydentem m. Kalisza p. Kazimierz Sulistrowski, którego „sanacja", forsując na fotel prezydenta m. Kalisza, zareklamowała, jako „człowieka opatrznościowego", „pierwszorzędnego praktyka samorządowego", jedynie odpowiedniego na to stanowisko.

Św. pamięci B. B. forsował pp. Sulistrowskiego i Siwika wszelkimi możliwymi środkami, zastraszając radnych żydowskich władzami administracyjnymi, nie cofając się nawet przed przekupywaniem innych radnych, byle tylko pupilka swego posadzić na fotelu ojca miasta.

Gdy podczas wyborów w 1935 r. radni Klubu P. P. S. chcieli złożyć dokumenty dla oświetlenia działalności p. Sulistrowskiego, to leader „Sanacji" mec. Szal, jako przewodniczący Rady Miejskiej nie udzielił im głosu, i dzięki osobistym jego staraniom i wpływom miasto nasze uszczęśliwione zostało wyborem pp. Sulistrowskiego i Siwika.

Mając takie poparcie wszechmocnej „Sanacji", panowie ci zaczęli gospodarzyć na ratuszu kaliskim. Gospodarka ta, — to wzór nieumiejętnego gospodarowania, a przytem nieprawnego czerpania z kasy miejskiej pieniędzy dla osobistych celów. „Sanacja", chcąc się zrehabilitować, musiało opuścić swych przyjaciół. Klub radnych P. P. S. na początku 1936 roku, po odczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej, zażądał zwrotu niesłusznie pobranych przez pp. Sulistrowskiego i Siwika kwot, oraz wyciągnięcia konsekwencyj z ich działalności. I dopiero potrzeba było 10 miesięcy, by „sanatorzy" i władze nadzorcze zrozumiały, że p. Sulistrowski nie nadaje się na takie stanowisko.

W części ta paląca sprawa została rozwiązana. Nie rozumiemy tylko stanowiska władz nadzorczych w stosunku do wiceprezydenta Siwika, na którym ciążą podobne zarzuty, co na jego byłym zwierzchniku p. Sulistrowskim. Rozważając tę sprawę na platformie słuszności i sprawiedliwości, uważamy, że dekret Min. Spraw Wewnętrznych winien dotyczyć i p. Siwika, który był tak samo odpowiedzialny za posunięcia Zarządu Miejskiego, oraz którego gospodarowanie podczas choroby p. Sulistrowskiego nie wychodziło wcale na korzyść miastu, co znalazło odzwierciedlenie w oświadczeniu Klubu P. P. S. na Radzie Miejskiej w październiku b. r.

Dobro miasta wymaga zupełnego i sprawiedliwego rozwiązania tej kwestji; zaprzestania frymarki fotelem prezydentowskim, a co najważniejsze — zaprzestania poszukiwania protekcji i jednania sobie zwolenników mało etycznymi czynami.

Na takich machinacjach przy wyborze zwolnionego obecnie prezydenta i dotychczasowego wiceprezydenta miasto nasze wyszła „jak Zabłocki na mydle".

Klub Radnych PPS. będzie bezwzględnie domagał się od władz nadzorczych wyjaśnienia, dlaczego nie wyciągnięto konsekwencji również w stosunku do wiceprezydenta Siwika.

Z Rady Miejskiej m. Gorlic

Uczczenie pamięci Ignacego Daszyńskiego i uchwalenie protestu w sprawie Gdańska

(Kor. wł.).

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Gorlicach dnia 16 listopada b. r. burmistrz Kwaskowski uczcił pamięć Ignacego Daszyńskiego w sposób niesmaczny i nietaktowny, zmyślając nowe „poprawki historyczne" i probując skorzystać z okazji, aby załatwić osobiste porachunki i dać upust złośliwości pod adresem towarzyszy z Klubu Radnych PPS.

R. m. tow. Oskar Gleicher w krótkiem i poważnem oświadczeniu złożył hołd pamięci Ignacego Daszyńskiego im. Klubu PPS. i klasy pracującej miasta Gorlic.

Następnie r. m. Franciszek Sarna zgłosił nagły wniosek w sprawie Gdańska, który jednomyślnie został przyjęty, zaś r. m. tow. Teofil Kozłowski ostro wystąpił przeciwko chaotycznej rozbudowie miasta.

W końcu Klub radnych P. P. S. domagał się ustalenia maksymalnej ceny na drzewo opałowe i dla celów budowlanych, które ostatnio podrożało o 100 proc.

Kronika krakowska

Ruch organizacyjny wśród kolejarzy Kraków—Płaszów

W Kole ZZK. w Krakowie-Płaszowie, w lokalu ZZK., odbyła się przy licznym udziale zebranych konferencja organizacyjna członków Zarządu Koła i wszystkich Sekcyj Fachowych.

Na konferencji przy udziale członka WW. ZZK. tow. Batora omawiana była obecna sytuacja, sprawy organizacyjne i miejscowe niedomagania organizacyjne. Konferencja uzgodniła taktykę w działalności organizacyjnej na najbliższą przyszłość.

Następnie odbyło się w Krakowie-Płaszowie, w lokalu ZZK., liczne zgromadzenie kolejarzy miejscowych. Na zgromadzeniu referował członek WW. ZZK. tow. Bator, który w obszernym referacie zobrazował obecną sytuację i złożył sprawozdanie z ostatnich interwencyj Zarządu Głównego ZZK. w Min. Kom. w sprawie postulatów ekonomicznych kolejarzy.

Po dyskusji, w której zabierający głos zobrazowali obecne ciężkie położenie materjalne kolejarzy, zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się przede wszystkim zniesienia specjalnego podatku od poborów i zaopatrzeń emerytalnych, a poza tym nowelizacji ustawy emerytalnej i otwarcia awansów.

Dyżury lekarzy

Dnia 23 listopada — noc:

Dr. Haas Adolf — Sarego 10, tel. 126-92.

Dr. Jurkowicz Ignacy — Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Dr. Rubinsteinowa Dora — Dietla 99, tel. 179-64.

Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 9, tel. 177-37.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Załoga", „Kaprys Madame Pompadour".

ATLANTIC: „Maria Link" i „Ucieczka ku szczęściu".

BAGATELA: „Całe miasto o tem mówi" i rewia „Na wesoło".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Karjera" — Martha Eggerth.

STELLA: „Zbieg z Jawy".

KINO - MUZEUM: „Dzień wielkiej przygody".

PROMIEŃ: „Wierna rzeka".

STELLA: „Noc weselna" i „Sobowtór".

ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca".

UCIECHA: „Kain i Mabel".

WANDA: „Pan z milionami".

Radio krakowskie

WTOREK, 24 listopada

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Płyty. 12.40 „Prosimy do mikrofonu..." 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Czy wiecie, że... 15.50 Płyty. 16.00 W ogrodach i ogródkach dawnej dzielnicy „Wesoła". 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Pieśni Niewiadomskiego. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Utwory kameralne. 17.50 „Koń trojański" Mariana Hemara (fragmenty). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 „Juvenes dum sumus". 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Kwadrans poezji. 22.45 Muzyka taneczna.

Z Hiszpanii

Zwycięskie kontrataki wojsk ludowych

Wieści, że powstańcy mieli posunąć się naprzód na froncie madryckim są dementowane przez koła, pozostające w bliskim kontakcie z władzami powstańczymi.

KORESPONDENT „DIARIO DE LIZBONA" PRZY GŁÓWNEJ KWATERZE POWSTAŃCZEJ DONOSI, ŻE WOJSKA RZĄDOWE PODJĘŁY NA CAŁYM FRONCIE MADRYCKIM KONTRAATAKI, PROWADZONE ZE SPECJALNĄ GWAŁTOWNOŚCIĄ NA PRZEDMIEŚCIACH CARABANCHEL UNSERA I BASURERO, PRZYCZYM NIEPOGODA PRZESZKODZIŁA LOTNIKOM POWSTAŃCZYM W NIESIENIU POMOCY PIECHOCIE.

Straty są znaczne. Na drogach widać wiele samochodów sanitarnych, przeprowadzających ewakuację rannych.

Jeden z dziennikarzy włoskich powiadomił gen. Varela o przybyciu do Sevilli pewnej liczby samolotów. Gen. Varela miał odpowiedzieć na to, że wiadomość ta jest bardzo pomyślna gdyż wojska rządowe rozporządzają licznymi samolotami.

Odezwa Rządu ludowego

Rząd republikański Hiszpanii ogłosił odezwę, w której stwierdza, że pomoc udzielona przez faszystów powstańcom obecnie udzielana jest jawnie. Odtąd zbuntowany generał Franco może liczyć na urzędową życzliwość Berlina i Rzymu. Włochy faszystowskie znalazły w generale Franco bagnet sprzymierzeńczy, którego im brakowało, aby spróbować uczynić z Hiszpanii jedną ze swych kolonii, która by mogła do korony Abisynii dodać panowanie na Balearach.

Godnymi współpracownikami Włoch są Niemcy. W spisku z generałami zbuntowanymi Niemcy poszukują brakujących im surowców, aby mieć dostateczne środki do walki z narodami, które chcą ujarzmić.

Hiszpania republikańska i proletariacka jest obecnie dostatecznie silna, aby zwyciężyć własnymi siłami. Może liczyć na poparcie Meksyku, ZSSR. i większości państw demokratycznych.

Wszystko to zmusza Hiszpanię republikańską i pracującą do sprostania ogromnemu zaufaniu, którym darzy ją sumienie świata, a więc musi ona stokrotnie powiększyć swe wysiłki i swą energię w walce. (PAT.).

Stanowisko anarchistów

Havas donosi z Walencji, że po czwartkowym posiedzeniu Rząd Ludowy opublikował proklamację, w której podkreśla, że stanowi jedyną władzę odpowiedzialną i żąda ścisłego podporządkowania się od wszystkich organizacyj politycznych i zawodowych.

Wedle tychże doniesień, w kołach anarchistycznych miały zaznaczyć się ostatnio pewne tendencje w kierunku podporządkowania się rządowi, zwłaszcza w dziedzinie ustalenia jednolitego dowództwa wojskowego. (PAT.).

Wzrost nastrojów opozycyjnych w Niemczech

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

W ostatnich czasach wzrósł najwidoczniej bardzo znacznie ruch opozycyjny wśród klas pracujących w Niemczech. Urzędowe zapewnienia o całkowitym zdławieniu organizacji opozycyjnych w „Trzeciej" Rzeszy okazują się kłamliwe w świetle pośpiesznych narad i decyzj władz hitlerowskich.

Do Berlina zwołano nagle naradę dla opracowania planu wspólnej akcji sądownictwa, policji i adwokatury przeciwko ruchowi opozycyjnemu w Niemczech. Narady, którym przewodniczył minister sprawiedliwości Gürtner, trwały 2 dni. Podobno plan akcji przeciw agitacji opozycyjnej został istotnie opracowany.

Akcja hitlerowska kierować się ma przeciwko centrowcom, socjalistom i komunistom.

Niezwykły eksperyment Marconiego

Marconi dokonał na swym jachcie „Elektra" u brzegów Santa Margherita Ligure niezwykle ciekawego eksperymentu. Pragnąc uczcić 10-ą rocznicę „National Broadcasting Comp", Marconi przy pomocy bardzo silnej stacji radiowej, zainstalowanej na pokładzie jachtu skomunikował się z prezesem tego towarzystwa amerykańskiego, który w danym momencie znajdował się na samolocie nad Nowym Jorkiem, z prezesem „Radio Corporation", znajdującym się w swym biurze, z francuskim ministrem komunikacji, znajdującym się również w samolocie ponad Nowym Jorkiem. Uczony włoski dokonał wymiany zdań równocześnie z trzema wspomnianymi osobami, przy czym „rozmowa" trwała ok. pół godziny. Głos wszystkich trzech osób był doskonale słyszany przez Marconiego, głos tego ostatniego był słyszany bez trudności przez osobieg rozmowy był przejęty przez bieg „rozmowy był przejęty przez wszystkie stacje „National Broadcasting Comp".

Ostatnia wola dziwaka

Spopielone szczątki rozsypane wzdłuż toru wyścigowego

Na torze wyścigowym w Haydock-Park w Anglii odbyła się w tych dniach niezwykła ceremonia, mianowicie, najbliższa rodzina zmarłego w 70 roku życia J. M. Wilda przyniosła z krematorium urnę z popiołami nieboszczyka, które rozsypała wzdłuż toru wyścigowego, po którym biegają konie.

Zmarły Wild był żarliwym zwolennikiem sportu konskiego i w ciągu ostatnich 20 lat nie opuścił ani jednego dnia wyścigowego. Przed śmiercią zastrzegł się w testamencie, by nie chowano go na cmentarzu, lecz by po spaleniu ciała popioły jego rozsypano po torze wyścigowym i niech po nich galopują ukochane koniki.

Ponieważ duchowieństwo odmówiło udziału w tej „żałobnej" ceremonji, rodzina nieboszczyka sama wykonała jego ostatnią ale nie mniej przeto dziwaczną wolę.

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAWOD. W MYŚL WEZWANIA Z DN. 14/VIII R. B.

Z. Demus zł. 2.50.

Uświadomiony robotnik zł. 2.

Zebrane w T. U. R. w Łowiczu zł. 6.65.

NA CENTRALNY ROBOTNICZY INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ IM. DR. JERZEGO MICHAŁOWICZA.

Adw. dr. Stanisław Dręglewicz we Lwowie zł. 10.

Zamordowanie ostatniego z rodu hrabiów Orsicz

Stolica Jugosławii ma swoją sensację. W tych dniach zamordowano na placu przed teatrem w Belgradzie 60-letniego hrabiego Orsicza, potomka starej arystokratycznej rodziny kroackiej.

Morderstwa dokonała była przyjaciółka hr. Orsicza Marja Raab, z którą hr. Orsicz przez szereg lat razem mieszkał, ale niedawno rozszedł się z nią i coraz mniej dawał jej na utrzymanie. Rozżalona rzuciła się na hr. Orsicza i kilkoma uderzeniami sztyletu zamordowała go.

Hr. Orsicz jest ostatnim z tego rodu. Polityką nie zajmował się, ale z amatorstwa oddawał się archeologii i nauka ta zawdzięcza mu szereg ciekawych wykopalisk na półwyspie Bałkańskim, a w szczególności w Macedonii.

Życie Warszawy

Nowe zmiany i awanse w sądownictwie

W b. tygodniu ogłoszona będzie nowa lista zmian i awansów w sądownictwie, obejmująca apelacje prowincjonalne. W ostatnich dniach nastąpiły również dalsze przesunięcia w Ministerium Sprawiedliwości. Do biura personalnego Ministerstwa powołany został Tadeusz Semadeni, dotychczasowy sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie. (PID.)

Wypadki kolejowe

1 osoba zabita

Wczoraj o godz. 13-ej, w chwili, gdy pociąg nr. 8830 jadący z Rembertowa wjeżdżał na stację Warszawa - Wschodnia, jeden z pasażerów zbyt wcześnie otworzył drzwi, które pchnęły pod koła wagonów 38-letniego Mieczysława Rzeplińskiego, strażnika ochrony kolei stacji Warszawa Wschodnia. Rzepliński doznał zmiażdżenia głowy i nóg, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu. Pasażer, korzystając z zamieszania, szybko oddalił się. Zmarły tragiczną śmiercią strażnik pełnił służbę na tymże dworcu. Zmasakrowane zwłoki przewieziono do prosektorium.

Między stacjami Błonie a Płochocin, wypadł z pociągu szeregowiec 36 p. p., 23-letni Władysław Górski, który doznał załamania podstawy czaszki. Górskiego, tym że pociągiem przewieziono na dworzec Główny. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, żołnierza w stanie ciężkim przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej.

Zajście w pociągu i strzały

W pociągu nr. 132, zdążającym do Skierniewic, jeden ze strażników ochrony kolei zauważył na stacji Włochy jadącego marynarza w towarzystwie 4-ch cywilów. Strażnik zamierzał sprawdzić, czy wszyscy posiadają bilety. Wówczas marynarz uderzył strażnika „byklem". Uderzenie było tak silne, że strażnik przewrócił się. Tymczasem wszyscy pasażerowie zbiegli, wyskakując z pociągu. W czasie ucieczki, marynarz wydobył rewolwer, dając kilka strzałów w stronę nadbiegającego strażnika. Jedna z kul wybiła szybę w oknie wagonu II-ej klasy i przedziurawiła płaszcz strażnikowi, Bronisławowi Śledziewskiemu, raniąc go lekko, co stwierdził lekarz kolejowy. Zarządzony pościg nie dał pożądanego wyniku.

Obława w pow. warszawskim

Na terenie pow. warszawskiego wczoraj w nocy zarządzono obławę, w której wzięło udział około 100 policjantów. W wyniku obławy zatrzymano 70 osób, z czego kilkunastu oddawna było poszukiwanych przez sądy i policję. Zatrzymanych przewieziono do urzędu śledczego.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 23 listopada

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla dzieci starszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 12.40 „O świetlicach dla dziewcząt". 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka. 15.55 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Koncert orkiestry mandolinistów. 17.00 Ideologia nowej Rzeczypospolitej — odczyt Wacława Makowskiego. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Wieża Eiffla — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Odczyt rolniczy. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Enrico Caruso (płyty „His Master's Voice") 20.00 Rimskij - Korsakow: Szeherezada — (balet). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Pieśń i poezja robotnicza" — wieczór literacki w oprac. Grzegorza Timofiejewa i Eugeniusza Ajnenkiela. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Koncert w wykonaniu Jana Rakowskiego chóru im. Moniuszki i orkiestry smycz

Uzdrowiskowe zniżki kolejowe w zimie

Uzdrowiska polskie korzystały w lecie r. b. z 33% powrotnych zniżek kolejowych dla kuracjuszy po conajmniej 14-dniowym pobycie. Ministerium komunikacji przyznało niektórym uzdrowiskom prawo do tych powrotnych zniżek kolejowych przez cały rok bez przerwy. Są to: Czarniecka Góra, Druskieniki, Horyniec, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jaworze, Krynica, Nałęczów, Otwock, Rabka, Rudka, Szczawnica, Truskawiec, Wisła, Worochta, Zakopane z Bukowiną, Jaszczurówką i Poroninem, Żegestów.

Inne uzdrowiska i kąpieliska nadmorskie posiadają zniżki kolejowe ważne tylko w okresie miesięcy letnich i jesiennych do 3-go października włącznie.

Zaświadczenia do uzyskania ulgi kolejowej przy przejeździe powrotnym z uzdrowiska mogą być wydawane przez miejscowe władze meldunkowe jedynie za okazaniem dowodu tożsamości z fotografią. (PRESS).

SZTAFETA ROBOTNICZA

Odezwa Socjalistycznej Robotn. Międzyn. Sportowej (S.R.M.S.) w sprawie Olimpiady 1937 r.

Młodzi sportowcy robotnicy z całego świata!

Drodzy towarzysze i towarzyszki!

Socjalistyczna Robotnicza Międzynarodówka Sportowa zawiadamia Was, że III MIĘDZYNARODOWA OLIMPIADA ROBOTNICZA odbędzie się w dniach 25 LIPCA DO 1 SIERPNIA 1937-R. W ANTWERPII.

Odbywalimy w r. 1925 wielką robotniczą Olimpiadę we Frankfurcie nad Menem. Zdobyła ona wówczas wielki rozgłos i stała się bodźcem do organizowania innych wielkich manifestacyj ludowych tego typu.

W r. 1931 świętowaliśmy w Wiedniu, utrwalając osiągnięte we Frankfurcie zdobycze. Poznaliśmy wówczas wspaniały rozkwit demokracji w Austrii oddanie się sprawie socjalizmu i wolności.

Teraz będziemy świętować Olimpiadę w Antwerpii w okresie niebezpiecznego kryzysu, w chwili, gdy rozgrywają się decydujące wydarzenia światowe.

W chwili obecnej, gdy Olimpiady burżuazyjne wiążą się z ideologią wyzysku kapitalistycznego i wybujałego nacjonalizmu, gdy większość państw traktuje sport jako narzędzie do przygotowania nowej wojny światowej, gdy coraz częściej słyszymy o gwałceniu wolności sumień młodzieży, wzywamy robotniczą młodzież sportową ogół robotników całego świata aby gromadnie przybyli na uroczystości III Międzynarodowej Olimpiady robotniczej w Antwerpii.

Niechaj ta Olimpiada godnie stanie w szeregu obok minionych Olimpiad, niechaj sport robotniczy przysłuży się szczytnej idei służenia sprawie pokoju pomiędzy narodami świata.

Wszyscy przybywajcie do Antwerpii, lecz nie dla bezmyślnej walki o złote lub srebrne medale, nie poto, aby bezcześcić sport, łącząc go z manifestacjami, budzącymi instynkty krwiożercze wśród młodzieży! Przybywajcie poto, aby nawiązać nierozerwalne węzły międzynarodowego braterstwa młodzieży, aby młodzież ta wracała do swych krajów ojczystych z przeświadczeniem że dopóty świat nie zazna prawdziwego pokoju, póki nie spełnią się proste, a mocne słowa: „Wszyscy ludzie są braćmi!". To będzie symbol naszej Olimpiady w Antwerpii.

Belgja, kraj wolności, kraj demokracji, ucieleśnionej w polityce, w związkach zawodowych, w ruchu kulturalnym i wychowawczym, pociąga nas wszystkich i jest najbardziej odpowiednim miejscem, które gościć będzie tysiące uczestników Olimpiady. Organizatorzy tego święta w pełni świadomi są wielkości ciążącego na nich wszystkich i jest najbardziej odpowiedzialności. Wysiłki ich zostaną uwieńczone powodzeniem dzięki współpracy i pomocy, okazywanej przez bratnie organizacje robotnicze w Belgii, przez całą ludność miasta Antwerpii, oraz dzięki poparciu Międzynarodówki i związków z poszczególnych krajów.

Już teraz weźmy się do pracy we wszystkich krajach, aby Olimpiada w Antwerpii stała się istotnie wielką i wspaniałą manifestacją. Antwerpia niechaj stanie się miejscem spotkania młodych sportowców robotniczych całego świata i wszystkich naszych przyjaciół którzy niezależnie od zainteresowania programem sportowym będą mieli sposobność do zbliżenia międzynarodowego, do rozszerzenia swych zainteresowań kulturalnych, do poznania pamiątek historycznych, dzieł sztuki oraz nowoczesnego życia kulturalnego, tętniącego bujnym życiem w krajach wolności.

Niech żyje braterstwo ludów!

Niech żyje sport robotniczy, ożywiony ideją wolności!

Wszyscy na Olimpiadę w Antwerpii!

Komitet Organizacyjny Olimpiady

ZARZĄD S. R. M. S.

Wszystkie pisma robotnicze proszone są o przedruk.

O rzeczach zasadniczych

Poszczególne zagadnienia sportu robotniczego są stale roztrząsane na łamach pism socjalistycznych. Są jednak tematy, które zdawałoby się w najwyższym stopniu interesują robotniczą młodzież sportową, lecz nie znajdują one niestety żadnego oddźwięku. Chodzi mi o sportowców z poza klubów robotniczych.

Ogólna ich liczba wg. Prze. Stat. 35 r. wynosi około 450.000. Biorąc pod uwagę cyfry oficjalne, nie wliczając młodzieży należącej do klubów niezrzeszonych t. zw. dzikich, daje to ½ miljona. Cyfra na tle 20.000 skupionych w Z. R. S. S. olbrzymia.

Ponieważ celem sportu socjalistycznego jest ściągnięcie młodzieży sportowej pod swoje sztandary, stoi w całej swej jaskrawości kwestia oddziaływania haseł sportu robotniczego na tę młodzież.

Wychodzimy z założenia że sport rob. jest ogniwem w łańcuchu walki o Socjalizm. To znaczy zrywamy z klubów burżuazyjnych obłudną zasłonę ponadklasowości. Bolączką jednak jest słabość w walce o zdobycie mas robotniczych sportowców.

Na swoim terenie, związki zawodowe czy partie polityczne prowadzą walkę bez wytchnienia. Nikt nie zadawala się utrzymaniem stanu posiadania, żaden sukces nie jest zbyt wielkim, gdy chodzi o kompletne zniszczenie wroga klasowego u samych jego podstaw.

Wyniki pracy na terenie sportowym są niewspółmiernie małe. Tu burżuazja rządzi prawie niepodzielnie.

Fabrykanckie związki zawodowe są tak skompromitowane, że odwróciła się od nich cała klasa robotnicza. Do fabrycznego klubu młodzież należy i dość chętnie zapisuje się. Panuje mniemanie, że „sport to przecież nie walka", a „w klubie nikogo nie gnębią".

Niema wśród półmiljonowej masy uświadomienia klasowego.

Cieszę się z niewątpliwego faktu wzrostu ilości członków klubów robotniczych (należy jednak stwierdzić, że są to ludzie dla sportu przeważnie nowi, ludzie, którzy nie zawsze wstępowali do klubu dla jego klasowego nastawienia. Nagół masy sportowców klubów burżuazyjnych nie zmieniają się. A to już wina nieumiejętnego podejścia. Jeżeli bowiem nawet uwzględnimy liczbę sportowców należących do klubu dla otrzymania posady, względnie zagrożonych wydaleniem z pracy w razie wystąpienia, to pozostała olbrzymia liczba jest tą armią, której pozyskanie stanowi o zwycięstwie idei sportu socjalistycznego.

Nie wolno więc zamykać się w ciasnym kręgu własnych spraw klubowych. Jest bardzo poważną troską utrzymanie stanu posiadania, praca nad podniesieniem poziomu uświadomienia i wychowaniem kadr kierowników i instruktorów, lecz zasadniczą jest sprawa zupełnego wyrugowania sportu faszystowskiego z ulicy robotniczej.

Proletarjusze sportowcy muszą być awangarną w walce o Socjalizm. Ogrom pracy jakiej sprawa ta wymaga można sobie uzmysłowić, porównując stan chwili obecnej z ostatecznym celem który chcielibyśmy osiągnąć.

S. Staliński.

Czy należy likwidować małe kluby

Jeszcze w roku 1935 podczas konferencji prasowej w P. U. W. F. w Warszawie, padły ze strony jednego z dziennikarzy słowa potępienia dla małych klubów. Zdaniem tego działacza sportowego, kluby małe nie mają racji bytu. Należy je zlikwidować, zaś nowych nie przyjmować do związków sportowych. To samo zdanie usłyszeliśmy na konferencji w Okręgowym Urzędzie Wychowania Fizycznego w Krakowie, odbytej ze związkami i klubami, tudzież z przedstawicielami prasy.

Co gorsze, z ust referenta prasowego P. U. W. F., skądinąd bardzo zacnego człowieka i liberalnego działacza sportowego, usłyszeliśmy zdanie, że „najwięcej zła w Polsce przynoszą małe kluby". Dalej, spotkaliśmy się z motywacją, że kluby takie nie mają racji bytu, ponieważ na czele pewnego klubu takiego „stał murarz, a referentem sportowym" był czeladnik rzeźniczy".

Już podczas konferencji rzuciłem pod adresem referenta prasowego P. U. W. F. krępujące pytanie: „a, czy „Dąb" jest także małym klubem?" Pomyślmy nieco poważniej i głębiej! Kto, i jakim prawem, może zabronić ludziom dobrej wiary i woli tworzyć kluby? Chyba, że zmieni się ustawy administracyjne. Żąda się, by młodzież uprawiająca dziko sport piłkarski na błoniach była zorganizowana i pod dozorem. Słusznie! Gdy zaś zbliża się ona zrzeszyć i zgłosić do związku, któryby roztoczył nad nią opiekę i kontrolę, powiada się: nie, to nie ma sensu, dla was drzwi zamknięte. Czy więc lepiej będzie, gdy pozwoli się jej samopas błądzić i uganiać po pastwiskach? Absurd! Murarz, czeladnik rzeźniczy... To ma być przeszkodą w przyjmowaniu klubu. Kto powiedział, że murarz nie jest zdolny do poprowadzenia małego klubu, że czeladnik rzeźniczy nie może tak dobrze znać się na piłce nożnej, jak człowiek z uniwersyteckim wykształceniem? Byleby pod względem moralnym i etycznym, stali wysoko i dawali gwarancję zdrowego kierunku pracy.

Małe kluby przynoszą najwięcej zła sportowi polskiemu. Zbyt poważny i krzywdzący zarzut, by go surowo nie potępić. Proszę przytoczyć przykłady i uzasadnienie tak śmiałego twierdzenia. Czy mamy cytować dowody na wręcz przeciwną tezę.

Ostatnie afery przekupstwa, o czem mówią?- Ucieczka czterech marnotrawnych synów do Ameryki, zrazu tak silnie napiętnowana przez prasę, a dzisiaj gloryfikowana przez jedno z czołowych czasopism sportowych w Warszawie? A zachowanie się reprezentacyjnych zawodników piłkarskich na meczu „Liga" — „Kraków", pochodzących z klubów wielkich, najsilniejszych, na czele których stoją, nie murarze, nie rzeźnicy, ale ludzie z dyplomami uniwersyteckimi!! Prosimy nie ciągnąć nas za język. Nie przeczymy: nie tylko w klubach ligowych dzieje się źle. Ale, najgrubsze afery, najbardziej deprawujące zło przeżera właśnie te wielkie kluby, a więc te, które są zainteresowane w tym, by za każdą cenę dostać się na czoło najwyższej klasy, lub, by z niej nie wypaść.

Pozostawmy więc te małe klubiki w spokoju. Jeśli nie będą miały racji bytu, to same znikną z powierzchni życia. Jeśli będą działały na szkodę sportu, to się je usunie. Ale, tak samo należy postąpić wobec tych „wielkich" klubów. Równa miara dla wszystkich. Sprawiedliwość musi być jednakowa. I, jeszcze jedno. Czy te wielkie kluby odrazu były wielkimi? Czy nie zaczynały od 11-tki piłkarskiej, która z czasem stała się podstawą, a wreszcie „potężnym" klubem? A, dalej, czy te „wielkie" kluby będą mogły sprostać zadaniu i przygarną tę młodzież, dziko uganiającą się po błoniach? Tak, poszczególnych „grajków", upatrzone „gwiazdy", to owszem, lecz całe pozostałe falangi młodych chłopców, uprawiających sport dla własnej przyjemności, choćby w odrębnym klubie, to nie. To też wbrew zapatrywaniom pozornie autorytatywnym, opowiadamy się stanowczo przeciwko niszczeniu klubów małych, przeciwko zabijaniu inicjatywy w tworzeniu klubów, o których tak długo nie wolno mówić, że są niepotrzebne, dopóki ich działalność nas o tem nie przekona.

Czy dlatego, że obok potężnego dębu, rośnie sobie małe drzewko w ogrodzie, należy to drzewko usunąć? Bo dębowi życie tego ubożuchnego drzewka przeszkadza? Każdy ma prawo do samodzielnego życia. Każdy ma prawo się organizować!

M. Statter.

Z życia Robotniczych klubów sportowych

W niedzielę, dnia 8. XI. r. b. w Gołonogu odbyło się zebranie członków Zarządu i członków T. U. R. Przed rozpoczęciem obrad uczczono pamięć zmarłych towarzyszy I. Daszyńskiego i tow. Dr. Michałowicza.

Tow. przewodniczący Salwa mówił o życiu i działalności tow. I. Daszyńskiego. Scharakteryzował wielkie zasługi Wielkiego Wodza ludu pracującego, pioniera Socjalizmu i założyciela TUR

Tow. Więcek poświęcił dłuższe przemówienie wielkim zasługom niezastąpionego i nieodżałowanego twórcy robotniczego ruchu sportowego, tow. Dr. Michałowicza. Kilka tygodni temu w Częstochowie na nadzwyczajnym zgromadzeniu Kiel. O. Z. P. N. dowiedzieliśmy się, że tow. Dr. Michałowicz jest w Częstochowie, delegowany na zebranie to jako przedstawiciel P. Z. P. N. Nie próżnował nawet w podróży. Organizował, pouczał, wygłaszał odczyty. Po zgromadzeniu, korzystając z obecności przedstawicieli robotniczych klubów sportowych dawał nam wskazówki, pouczał, prosił o zorganizowanie R. O. S. na który to kurs miał osobiście przyjechać do Gołonoga.

Postanowiono zorganizować kurs R. O. S. i na wniosek tow. Więcka uchwalono nadać klubowi nazwę R. K. S. T. U. R. w Gołonogu im. tow. Dr. Michałowicza Jerzego.

Postanowiono zorganizować uroczystą akademję żałobną ku czci zmarłych towarzyszy na niedzielę, dnia 22. XI. r. b. w sali Domu Ludowego w Gołonogu, na którą zaproszono na prelegentów tow.tow. Bienia z Sosnowca, Dr. Ziółkowskiego i Rochowiaka z Katowic.

W sprawach organizacyjnych na wniosek tow. Więcka postanowiono zerwać z burżuazyjnymi podokręgami.. Zebrani upoważnili tow. Więcka, aby najdalej do dnia 1. 1. 28 r. klub nasz przeszedł do Śl. R. P. A. w Katowicach.

Z.R.S.S. w sprawie kalendarzyka

Wobec licznych zapytań w sprawie kalendarzyka ZRSS. na rok 1937 „Przyjaciel Młodych", nie mogąc odpowiedzieć z osobna na wszystkie listy, zawiadamiamy niniejszym:

Kalendarzyk w tej chwili jeszcze jest w druku; wydanie uległo nieoczekiwanemu opóźnieniu z powodów od redakcji niezależnych, jednak w początkach grudnia będzie gotów i zostanie niezwłocznie rozesłany.

W dalszym ciągu przyjmujemy zgłoszenia do kolportażu. Cena kalendarzyka 60 gr., przy większych zamówieniach do kolportażu 50 gr.

Nadmieniamy, że kalendarzyk nasz przy bardzo niskiej cenie będzie zawierał bardzo bogatą i różnorodną treść, to też powinien znaleźć się w rękach każdego sportowca i sympatyka naszego ruchu.

Bokserzy Skry wygrywają z Fortem Bema 9:7

W sobotę odbyło się spotkanie zespołów bokserskich Skry i drugiej drużyny Fortu Bema. Spotkanie to było w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy „B".

Wyniki techniczne przedstawiają się w sposób następujący.

Waga musza Strychalski II ulega na punkty Sieradzowi (FB.).

Kogucia — Stecki (S.) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi Gajka II (FB.).

Piórkowa — Wódkowski (S.) wygrywa walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika.

Lekka — Głowacki II (S.). przegrywa na punkty de Wichlińskiego (FB.).

Półśrednia — Jagiełło (S.) remisuje z Wielasiewiczem (FB.).

Średnia — Głowacki I (S.) zdobywa 2 punkty z powodu nadwagi Gutkowskiego (FB.). W spotkaniu towarzyskim — remis.

Półciężka — Kołacz (S.) wygrywa wysoko na punkty ze Strzelcem (FB.).

Ciężka — Osicki (S.) wygrywa przez techniczny k. o. w 3 starciu ze Ściborem.

W ten sposób Skra ostatecznie rozstrzygnęła spotkanie stosunkiem 9:7 na swoją korzyść.

Niedziela na boiskach

KRAKÓW ZDOBYWA PUHAR PREZYDENTA R. P.

Reprezentacja Krakowa bije Poznań 2:0 w finałowym meczu

W finałowym meczu piłkarskim o puhar Prezydenta R. P. Kraków pokonał Poznań 2:0 (2:0).

Do przerwy drużyna Poznania jeszcze mogła zadowolić, po zmianie pół natomiast zdecydowanie górował Kraków, a jedynie niedyspozycja strzałowa napastników uchroniła Poznań przed wyższą cyfrowo klęską.

Dzięki temu zwyicęstwu Kraków zdobył po raz pierwszy puhar Prezydenta R. P. Zwycięstwo Krakowa jest równocześnie sukcesem Cracovii, która pod firmą reprezentacji Krakowa pokonała Ligę państwową 5:3 i Poznań 2:0.

O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE STOLICY

W zawodach bokserskich o mistrzostwo Warszawy Fort Bema ponokał CWS 9:7.

W meczu kl. B. Legia wygrała z Warszawianką 11:5.

KLĘSKA POZNAŃSKICH PIĘŚCIARZY W STOLICY

W Warszawieg ościł zespół bokserski poznańskiego Sokoła. Rozegrał on mecz z mistrzem aWrszawy Okęciem przegrywając 4:12. Największą sensacją była porażka Majchrzyckiego z Pisarskim.

KOSZYKARZE WĘGIERSCY PRZEGRYWAJĄ W WARSZAWIE

Drugi występ reprezentacji Budapesztu w koszykówce na terenie Warszawy, zakończył się drugą porażką Węgrów. W spotkaniu z KPW Orzeł goście przegrali 21:43 (11:19).

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE WARSZAWY

W dalszym ciągu rozgrywek o zapaśnicze mistrzostwo Warszawy P. K. S. pokonał Legię 12:11 (kl. A) a Fort Bema wygrał z Pastą 9:12 (kl. B).

KRAKÓW BIJE ŚLĄSK W HOKEJU 6:0

W Katowicach na sztucznym lodowisku reprezentacja hokejowa Krakowa składająca się z drużyny Cracovii wzmocnionej Habowskim z P. K. S. Legia (Kraków) pokonała zdecydowanie reprezentację Śląska 6:0 (3:0, 0:0, 3:0).

WIADOMOŚĆ O:
- sile liczebnej międzynarodowego ruchu robotniczego;
- życiu współczesnej młodzieży;
- potrzebach organizacyjnych naszego ruchu młodzieżowego;
- naszych obozach;
- III Olimpiadzie Robotniczej: zimowej i letniej.

PODSTAWOWE WIADOMOŚCI O:
- teoretycznych, programowych i organizacyjnych podstawach ruchu socjalistycznego.

OGÓLNE WIADOMOŚCI O POLSCE:
- głównych kierunkach politycznych;
- organizacjach działających;
- ważnych zdarzeniach w roku 1936.

INFORMACJE ORGANIZACYJNE:
- o sporcie robotniczym w Polsce;
- o ruchu robotniczym politycznym, zawodowym, oświatowym;
- o robotniczej odznace sprawności;
- o najważniejszych wynikach osiągniętych w różnych gałęziach sportu;
- ważniejszych wskazówkach technicznych i organizacyjnych dla poszczególnych gałęzi sportu;
- adresy organizacyj.

PORADNIK ORGANIZACYJNY omówi:
- zasady propagandy;
- śpiew w pracy organizacyjnej;
- utwory nadające się do deklamacji;
- utwory sceniczne dla amatorskich zespołów robotniczych;
- aktualne tematy dyskusyjne.

PORADNIK OSOBISTY doradzi:
- co czytać i jak;
- jak przemawiać;
- jakie zasady higieniczne trzeba stosować w życiu osobistym.

Wszystkie te wiadomości znajdziesz w

Kalendarzyku Robotniczego Sportowca „Przyjaciel Młodych"

1. Cena pojedynczego egzemplarza 60 gr.
2. Przy większych zamówieniach do kolportażu w drodze organizacyjnej 50 gr.
3. W przedpłacie za gotówkę do dnia 15.X. 40 gr.

Zamówienia należy kierować pod adresem: **Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Tel. 2-31-95. Wszelkie należności wpłacać tylko na konto P. K. O. 17-870.**

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbiło w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.